Rok VI. Nr. 241. Sosnowiec, sobota 5 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

SĄDY DORAŹNE

wprowadzone zostały w całej Polsce.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Stosownie do uchwały rady ministrów dziś w „Dzienniku Ustaw" ukazało się ogłoszenie o wprowadzeniu sądów doraźnych na terenie całej Rzplitej.

Sądom doraźnym podlegać będą wypadki morderstw i zabójstw, dokonanych na osobach urzędowych i prywatnych, napady, rabunki przy użyciu broni, uszkodzenia telegrafów i telefonów, zbrodnie, zdrady państwa i szpiegostwo, przechowywanie materjałów wybuchowych i t. p.

Zarządzenie to zostało wydane na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r., które przewiduje wprowadzenie przez radę ministrów postępowania doraźnego w stosunku do oznaczonych przestępstw, jeżeli szerzą się one w sposób zastraszający, lub jeżeli grozi niebezpieczeństwo szerzenia się takich przestępstw.

Zarządzenie to zostało spowodowane nietylko ostatniemi wypadkami na terenie Małopolski Wschodniej, ale również wzrostem przestępstw o charakterze bandytyzmu, które miały miejsce ostatnio w Krakowie przy odbiciu bandytów, prowadzonych w biały dzień do urzędu śledczego, na Pomorzu i w Kongresówce przy napadach kolejowych.

Zaznaczyć trzeba, że postępowanie sądowe w razie schwytania bandytów trwa bardzo długo, nieraz do dwu lat.

Pozatem istnieje duża różnica w wypadku, gdy równocześnie za jedno i to samo przestępstwo przed sądem staje wojskowy i osoba cywilna. Za to samo przestępstwo wojskowy zostaje oddany pod sąd doraźny, wspólnik zaś nie będący wojskowym, sądzony jest w postępowaniu zwykłem przed sądami powszechnemi, które przeciągają często proces bardzo długo.

ZATARG POLSKO - LITEWSKI PRZED TRYBUNAŁEM SPRAWIEDLIWOŚCI W HADZE.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Na najbliższem posiedzeniu trybunału sprawiedliwości w Hadze rozpatrzona będzie sprawa zatargu polsko - litewskiego, dotyczącego ruchu kolejowego.

UGODA Z WIERZYCIELAMI BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI.

Za dwa tygodnie podniesienie upadłości.

ŁÓDŹ, 4. 9. (wł.) Bank handlowy osiągnął już porozumienie z wierzycielami angielskimi oraz z większymi wierzycielami krajowymi.

Specjalna delegacja rozpocznie w najbliższych dniach pertraktacje z drobnymi wierzycielami w sprawie uregulowania ich należności.

Po osiągnięciu porozumienia z tą grupą wierzycieli, natychmiast złożone będzie podanie o podniesienie upadłości banku.

Złożenia tego podania należy się spodziewać w ciągu dwu tygodni.

Dla zamaskowania klęski anszlusowej

NOWY KŁAMLIWY ATAK NIEMIECKI NA POLSKĘ.

GENEWA, 4. 9. Rozeszła się tu pogłoska, pochodząca z Berlina, że do ligi narodów wpłynęła nowa skarga mniejszościowa, podpisana przez posła Graebego, który stara się oskarżyć rząd polski, że procesy, które się w Polsce wytacza przewódcą mniejszości niemieckiej, czynią skuteczność umów mniejszościowych zupełnie iluzoryczną.

Skarga domaga się powołania przez ligę narodów wybitnych rzeczoznawców prawa międzynarodowego, celem ponownego zbadania procesu Deutschtumsbundu.

Wiadomość o tem, powtarzamy, nadeszła do Genewy z Berlina.

Przedewszystkiem więc musimy stwierdzić, że wyszła z miejsca zamieszkania właściwego autora, a nie urojonej krzywdy.

Po skardze w sprawie szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku, analogicznej skardze łódzkiego senatora Utty w sprawie rzekomych krzywd niemieckiego szkolnictwa na terenie byłej Kongresówki, jest to już trzecia skarga inspirowana z Berlina, z którą mamy tu do czynienia od miesiąca.

Dr. Curtius poniósł wczoraj w Genewie klęskę w sprawie anszlussu, która uderzyła zarówno w niemiecki interes, jak i ambicję. Został skompromitowany zarówno tu, w Genewie, jak i w Berlinie.

Klęskę tę musiał niemiecki minister spraw zagranicznych przewidzieć i musiał przygotować sobie teren do odegrania się w niemieckiej opinji publicznej po tak wielkiej kompromitacji.

Huraganowy ogień skarg mniejszości niemieckiej w Polsce, ogień kłamliwych i urojonych krzywd, ma zasłonić odwrót Curtiusowi i umożliwić mu powrót z Genewy do nacjonalistycznego Berlina, który dziś cały zjednoczył się w jednym okrzyku: „Weg mit Curtius"!

Curtius postanowił więc nie wracać do Berlina z próżnemi rękami.

Od 5 dni niema wiadomości z „Nautilusa".

NORWEGJA ORGANIZUJE EKSPEDYCJE RATUNKOWE.

LONDYN, 4. 9. Brak od 5 dni wiadomości o losach wyprawy kapitana Wilkinsa na łodzi podwodnej „Nautilus" wzbudza wielki niepokój. Rozpoczęto już akcję ratunkową.

Premjer norweski oświadczył, iż rząd prawdopodobnie jutro rozpocznie przygotowania do ekspedycji ratunkowej. Według planów rządowych na wody podbiegunowe wysłane zostaną dwa okręty poławiaczy fok. Norwescy podróżnicy podbiegunowi i lotnicy, którzy brali udział w wyprawach polarnych, obradowali również nad zorganizowaniem ekspedycji ratunkowej.

Rząd norwerski zwrócił się także do wszystkich radjoamatorów z prośbą, aby szukali łączności radjowej z „Nautilusem". Zwrócono się również do wszystkich okrętów, które znajdują się na wodach północnego oceanu Lodowatego, aby radjostacje okrętowe próbowały nawiązać kontakt z „Nautilusem".

Na Szpicbergu zatrzymano telegraficznie jeden z okrętów, na który udać się ma ekspedycja ratunkowa na poszukiwanie „Nautilusa".

Sensacyjne pogłoski o zamiarach Hindenburga?

PREZYDENT RZESZY PRZECHODZI NA KATOLICYZM.

BYDGOSZCZ, 4. 9. Korespondent berliński jednego z dzienników tutejszych donosi o rzekomym zamiarze Hindenburga przejścia na katolicyzm.

W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych o zamiarach prezydenta Rzeszy — donosi dziennik — obiegają pogłoski, że Hindenburg przejęty ascetycznym trybem życia i bogobojnością swojego kanclerza dr. Brüninga, którego otacza iście ojcowską miłością, nosi się z zamiarem przejścia na katolicyzm.

Obserwując siłę duchową Brüninga, jego prywatne życie i pełną benedyktyńskiej gorliwości pracę, sędziwy feldmarszałek doszedł do przekonania, że tylko katolicyzm wycisnąć był w stanie tak szlachetne piętno na duchowem jestestwie jego kanclerza.

Zamiar prezydenta Hindenburga, honorowego członka związku Gustawa Adolfa, oczywiście wywołuje największe poruszenie tak w protestanckim jak i katolickim obozie Niemiec.

40 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO.

LONDYN, 4. 9. W pobliżu Johanisburga w południowej Afryce nastąpił wybuch w kopalni węgla. 40 robotników - murzynów poniosło śmierć, 16 ciężkie rany.

50 TYSIĘCY KOMISARZY SPISOWYCH.

WARSZAWA, 4. 9 .(wł.) Dla przeprowadzenia spisu ludności zamianowanych zostanie 50 tysięcy komisarzy spisowych.

DYMISJA SZEFA SZTABU GŁÓWNEGO I JEGO ZASTĘPCY

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Krążą pogłoski, że w najbliższym czasie nastąpić ma dymisja szefa sztabu generalnego, gen. Piskora i jego zastępcy gen. Kwaśniewskiego.

WYMÓWIENIE UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

ŁÓDŹ, 4. 9. W sferach przemysłowych Łodzi prowadzone są narady przygotowawcze w sprawie wypowiedzenia umowy zbiorowej w całym przemyśle włókienniczym.

Wypowiedzenie umowy ma na celu zrównanie kosztów produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. Obecnie wytworzył się anormalny stan, w którym firmy zrzeszone, które podpisały umowę zbiorową i honorują obowiązujący cennik znalazły się w gorszej sytuacji, niż firmy niezrzeszone. Zakłady nie należące do związku płacą swym robotnikom do 50 proc. mniej, co, oczywiście, pozwala im konkurować z fabrykami zrzeszonemi.

Związki zawodowe nie były w stanie zagwarantować równości płac we wszystkich fabrykach, wobec czego zrzeszone przedsiębiorstwa mają się zdecydować na wymówienie umowy i wezwać związki zawodowe do podjęcia środków celem zaradzenia złu.

PRZEWAGA KONSERWATYSTÓW W RZĄDZIE MAC DONALDA.

LONDYN, 4. 9. Wobec dokonania w dniu wczorajszym szeregu nominacyj, obecnie rząd został już całkowicie skompletowany.

Na 50 nominacyj, zapowiedzianych w chwili formowania się nowego gabinetu, 8 z pośród nich dostało się labourzystom, 11 — liberałom i 31 — konserwatystom.

ZAGADKOWE ZAJŚCIE NA POGRANICZU.

Z granicy donoszą o następującem zajściu w dniu 13 sierpnia b. r. w okolicy majątku Czerwiaki gminy chocieńczyckiej. Pastuch Piotr Iwaniec lat 13, ze wsi Lachy i pastuch Ignacy Kaczkowski lat 19, z Ilji, paśli bydło przy samej granicy sowieckiej. Skutkiem nieuwagi tych pastuchów bydło przeszło za granicę. Chłopcy pobiegli za bydłem a kiedy znaleźli się po stronie sowieckiej zostali przez straż graniczną sowiecką zabrani wraz z bydłem.

W dniu 22 sierpnia na skutek interwencji oficerów K. O. P. władze sowieckie zwróciły zajęte bydło, obaj zaś wyżej wymienieni chłopcy dotychczas nie powrócili.

Testament ś. p. Tadeusza Hołówki.

Warszawa 4 września.

Długi, okiem niedający się ogarnąć kondukt, przy dźwięku hymnów żałobnych idący ulicami Warszawy, las sztandarów spowitych w kir, setki wieńców, tysiące delegacyj społeczeństwa ze wszystkich dzielnic i stron Polski, członkowie rządu, sejm i senat, wojsko i zwarte szeregi młodzieży z przysposobienia wojskowego, duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawiciele wszystkich warstw, wszystkich odłamów i wszystkich narodowości, zamieszkających Rzeczpospolitą, niepoliczone, kilkusettysięczne tłumy ludzkie, nieprzerwanym murem stojące wzdłuż całej drogi żałobnego pochodu i niemem schyleniem odkrytych głów żegnające wysoki, jesiennem kwieciem obsypany karawan, — to był pogrzeb śp. Tadeusza Hołówki. U bram cichego cmentarza przyjaciele Zmarłego na ramionach ponieśli ku rozwartej mogile Jego trumnę, przykrytą legjonowym sztandarem. Później, nad tą rozwartą mogiłą żegnano Go na wieczny spoczynek krótkiemi przemówieniami, — krótkiemi, bo głos każdego z mówców dławiły w gardle łzy. W łagodnym, ciepłym blasku zachodzącego słońca przeciągały potem obok mogiły szeregi delegacyj z całego kraju, kładąc wieńce i kwiaty. Wokół cmentarza zaś, nie mogącego pomieścić ani małej części przybyłych tłumów, przez długi jeszcze czas aż do późnej nocy stała w milczeniu niepoliczona rzesza ludzka, jagdyby rozejść się nie mogąc, jakby tem swojem upartem i skupionem milczeniem, głośniejszem od rozdzierającego szlochu, wypowiadając swój cały żal i ból.

To był pogrzeb śp. Tadeusza Hołówki. To tak szła i stała nad Jego grobem cała Polska w żałobie.

Nie było i niema w Polsce człowieka, którymby do najgłębszych posad duszy nie wstrząsnęła potworność truskawieckiej zbrodni i w którymby na wiadomość o niej nie zerwał się natychmiast gwałtowny odruch wzburzenia i sprawidliwego, najbardziej ludzkiego gniewu przeciw jej sprawcom. Bo przecież kule z rewolwerów zbrodniarzy przecięły nietylko życie niewinnego człowieka, — bo przecież ohyda tej zbrodni leży nietylko w tem, że tam w willi bazyljanek mordowano kogoś w sposób tak okrutnie wyrafinowany, z całą precyzją zimnej premedytacji i nikczemnie tchórzliwego zabezpieczenia sobie dróg ucieczki, — bo przecież ohyda leży nawet nietylko w tem, że strzelano do bezbronnego człowieka, który swych morderców nie widział i widzieć nie mógł. Już na to wszystko powstaje, burzy się i zrywa całe jestestwo ludzkie, dotknięte w swych najczulszych strunach naturalnego uczucia. Ale jeśli pomyśli, że kule ukraińskich zbirów ze skrytobójczą perfidją skierowane zostały w tę głowę, w której szlachetny mózg przez szereg lat wytrwale i niezmordowanie pracował właśnie nad ideą podniesienia ukraińskiego narodu, że dalsze kule przeszyły tę pierś, w której serce biło prawdziwem ukochaniem polsko - ukraińskiego braterstwa, — wówczas usta mimowoli zaciskają się z gniewu, wówczas mimowoli zaciska się pięść, a ponad uczucie straszliwego żalu za stratą najszlachetniejszej, twórczej jednostki mimowoli wysuwa się inne gorzkie uczucie: żądanie sprawiedliwości i kary za tę przelaną drogocenną krew.

Cała Polska stała nad Jego trumną w skupionem milczeniu i w żałobie. Z ust tłumów, jakie Go na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzały, nie padło ani jedno słowo, ani jeden okrzyk, ani jedno żądanie odwetu czy pomsty. Na Jego mogiłą nie podniósł się ani jeden głos nienawiści, choć zamordowała Go właśnie — nienawiść. Natomiast wśród tych jedynych, krótkich, bólem stłumionych mów, jakie nad grobem śp. Hołówki wypowiedziano, padały tylko słowa o wzajemnej miłości ludzkiej, o idei braterstwa między narodami Rzeczypospolitej, o tej idei pojednania, w imię której swą męczeńską śmierć poniósł.

Bo Polska, w żałobie stojąca nad tym świeżym grobem jednego z najlepszych swych Synów, żądała wówczas i żąda dziś tylko sprawiedliwości, a nie pomsty. Jego szlachetna krew wsiąknęła w ziemię jak cudowny posiew, z którego wzrosnąć nie powinien i nie może żaden plon inny, jak tylko kwiat tych uczuć, jakiemi płonął za życia, i owoc tych myśli, dla których pracował niezmordowanie.

Ta krew jest zbyt drogocenna, ażeby ją w ślepym odruchu mimowolnego wzburzenia i gniewu wolno było zmarnować. Jeżeli ta krew ma wydać plony, jeżeli nie ma pójść na marne, jeżeli ofiara życia śp. Hołówki ma być tak twórczym, jak twórczą była Jego cała działalność jako człowieka żyjącego, — to następstwa jej muszą być na miarę równą jej wielkości i ceny.

Zamordowała Go nienawiść, Jego, człowieka, który przez całe życie głosił ideę pojednania, braterstwa i wzajemnej miłości między ludźmi. Zamordował Go bezrozumny, bezsensowny pęd głuchego, zbrodniczego zaślepienia, — Jego, który przez całe życie wcielał w czyn swe najrozumniejsze, mądre i celowe poczynania w dążeniu do sprawiedliwości powszechnej i prawdy. Żył, pracował i zginął jak Niezłomny Książę tej wielkiej idei, którą ukochał, jako prawdę uznał i jako prawdę czynnie przeprowadzał.

Dziś zabrakło Go wśród nas, zabrakło Go Polsce. Ale ta Jego wielka prawda, dla której pracował i zginął, nie może wraz z Jego śmiertelnemi szczątkami zejść w grób. Ona żyć musi i żyć będzie, musi się tem rychlej wcielić w rzeczywistość. Bo to właśnie jedyne wskazanie, jak testament, najserdeczniejszą krwią pisany, zostawił nam Hołówko, ten najszlachetniejszy człowiek, którego śmierć w żałobie opłakuje dziś cała Polska.

Jeżeli bowiem istnieje jakakolwiek cena, zdolna opłacić wartość Jego krwi, to jest nią tylko ta cena jedna jedyna: — podjęcie z Jego martwych już dziś dłoni sztandaru idei miłości wzajemnej pomiędzy ludami Rzeczypospolitej — i dźwignięcie go wzwyż.

A. Birkenmayer.

Złowrogie widmo na pograniczu Polski

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz, 30 sierpnia.

Specjalnie w dobie obecnej, **kiedy bankructwo gospodarstwa niemieckiego jest faktem stwierdzonym** przez komisję międzynarodową i kiedy Niemcy nie prędko powrócą do normalnego stanu — **byłoby nadzwyczaj trudno o „jaki taki“ powód do wojny zaborczej.** Zresztą jest bardzo wątpliwem, czy przy tym zabagnionym stanie finansów niemieckich **nawet najbardziej zaborczo usposobiona klika nacjonalistów i militarystów pruskich odważyłaby się dzisiaj na prowadzenie wojny.**

Niemniej jednak Niemcy przez różnego rodzaju „pokojowe“ przygotowania i wytężoną antypolską propagandę **starają się opanować teren przyszłych swych działań wojennych na ziemiach polskich.** Dotychcz. akcja niemiecka ze specjalnem wyrafinowaniem wyzyskuje wszystkie te **chwilowe niedomagania na terenie Pomorza,** jakie **z młodem naszem istnieniem państwowem są jeszcze związane.**

Ponieważ Niemcom najwięcej idzie o ziemie nad morzem polskiem położone, przeto **najwięcej kokietują oni kaszubów,** od wieków przywiązanych do Polski i ich starają się pozyskać dla siebie. Pomimo czujności naszych władz, **po Kaszubach kręcą się i prowadzą energiczną agitację zamaskowani agenci niemieccy,** którzy drogą przez Gdańsk napływają do Polski. Agitacja ich idzie już nie w wyraźnym duchu niemieckim, bo to nie miałoby dziś racji bytu, lecz głoszą oni **różne inne perfidne hasła, m. i. to, że kaszubi są odrębnym narodem, który powinien mieć prawo samostanowienia o sobie.**

Irredentyści i szpiedzy niemieccy na Pomorzu nie agitują więc za bezpośredniem zerwaniem łączności z państwem polskiem, lecz dążą tymczasowo **do spopularyzowania hasła separastycznego osobnej rzekomo narodowości kaszubskiej, odrębnej od polskiej.**

Drugą stroną propagandy niemieckiej jest **zręczne szerzenie pogłosek na temat, że Pomorze nie będzie już długo należeć do Polski,** że wkrótce powrócą tu wojska niemieckie. Agenci niemieccy opowiadają, że **Polska pod naciskiem pewnych mocarstw będzie musiała zwrócić Pomorze Niemcom** wzamian za gwarantowanie pozostałych granic polskich przez Rzeszę Niemiecką. Nawet obecne swoje bankructwo wyzyskują Niemcy do tego celu, twierdząc na wszystkie strony, że **do wybrnięcia z kryzysu finansowego potrzebne im są... ziemie polskie.**

Cała ta podziemna akcja niemiecka rozłożona jest jak widzimy na etapy. Na razie pragną Niemcy **wzbudzić wśród kaszubów niechęć do Polski i do jej dążeń polonizacyjnych, oraz niepewność co do przynależności państwowej Pomorza w najbliższej przyszłości.**

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jakie **szkody wywołuje ten rodzaj propagandy niemieckiej na Pomorzu.** Łatwowiernych znaleźć można wszędzie i tacy ludzie wziąwszy pogłoski niemieckie za dobrą monetę zarażają swą obawą innych, a przeedwszystkiem **zniechęcają się do utrwalania owoców swej pracy.**

Oprócz wytężonej propagandy **na** terenie samego Pomorza, Niemcy idąc konsekwentnie do celu także i w swoim kraju, a mianowicie **na pograniczu polskiem czynią oddawna daleko idące przygotowania.** Całe to pogranicze obsadzane jest dobrze wyszkoloną i zorganizowaną służbą wywiadowczą, która oprócz swego zadania informacyjnego, zajmuje się wytrwale **demoralizacją pogranicznej ludności polskiej.**

Policja pograniczna składa się z samych prawie podoficerów dawnej armji niemieckiej, przepojonych **duchem odwetu militarnego względem Polski. I oni mają na celu zniechęcanie ludności pogranicznej do naszego państwa,** a władając przytem w większej części językiem polskim, potrafią nawet **wzbudzić pewne zaufanie do siebie wśród wątpliwych polaków.**

Dla tych celów nie szczędzą Niemcy funduszów mimo kryzysu i mimo swego bankructwa. Nie mieli pieniędzy na spłaty reparacyjne, ale **nad granicą polską pobudowali okazałe gmachy celne i domy mieszkalne dla strażników, naprawiają drogi, budują potrzebne i niepotrzebne linje kolejowe, aby tylko zaimponować ludności polskiej.**

Ponieważ z drugiej strony uwydatnia się **pewna bierność rządu polskiego,** który mimo wszystko czyni dla Pomorza **niewystarczające jeszcze wysiłki,** — agenci niemieccy mogą więc łatwo wmawiać w ludność pomorską, że **Polska dlatego nic nie buduje, ponieważ liczy się z utratą Pomorza.**

Nawiasem dodać można jeszcze, że **nad granicą naszą** Niemcy przechowują **masami karabiny zwykłe, maszynowe, a nawet armaty polowe.**

W przeciwstawieniu do tych faktów, **Polska naprawdę za mało czyni dla zabezpieczenia przynależności państwowej Pomorza.** Oprócz akcji dyplomatycznej, trzeba na samem Pomorzu **stworzyć większą niż dotąd akcję obronną, gdyż wtedy dopiero złowrogie widmo na pograniczu Polski przestanie być groźne.**

L. ŁYDKO.

Koszty pomocy w naturze
dla bezrobotnych w okresie zimowym.

W myśl zamierzeń rządowych będzie przeprowadzoną w czasie tegorocznej zimy akcja dożywiania i pomocy w naturze dla bezrobotnych. Jakie mogą być koszty tej akcji? Według obliczeń przedwstępnych koszty ogólne sięgałyby sumy 53 miljonów złotych, jako przypuszczalnie niezbędnej dla zrealizowania pomocy w naturze dla 800.000 osób w ciągu 4 miesięcy zimowych. Koszt jednego obiadu wyniósłby 35 groszy (obywatelski komitet pomocy społecznej w Warszawie wydający w swych jadłodajniach 11.000 obiadów dziennie, oblicza koszt obiadu na 40 — 46 groszy), co dałoby w sumie 33.6 miljonów złotych. Oprócz obiadu miałby otrzymywać każdy stołownik po pół kg. chleba dziennie, co kosztowałoby 19.2 milj. zł.

Ogólne wydatki na dożywianie bezrobotnych wyniosłoby zatem od grudnia r. b. do marca 1932 r. sumę 53 miljonów zł. Potrzebne na ten cel fundusze (ewentualnie in natura) ma otrzymywać organizujący się naczelny komitet: 1) z zaległości podatkowych, 2) z konfiskat celnych, 3) z funduszu t. zw. akcji specjalnej dla bezrobotnych (2 do 2.5 mljonów zł.), 4) części wpływów z projektowanej zwyżki podatków (dochodowy, taksy rejentów itd.), oraz 5) z dobrowolnych ofiar. Według obliczeń preliminowanych potrzeba będzie na ten cel 11 i pół tysiąca tonn mięsa, 58 tys. tonn kartofli, 6 tysięcy tonn kaszy perłowej i około 4 tysięcy tonn smalcu i słoniny.

J. B.

Dookoła akcji pomocy bezrobotnym

Od kilku dni wygłupia się na szpaltach „Kurjera Zachodniego“ na temat bezrobocia znana w Zagłębiu, a pocieszna figura p. Artura Michala, niedawnego endeckiego kandydata na posła. Trzeba mieć dużo cierpliwości, aby wyczytać do końca pisaninę tego ambitnego pana i zarozumialca zgoła nieprzyzwoitego.

Dla uproszczenia sobie i celem łatwiejszego oszukania Bogu ducha winnych czytelników, pan Artur nazywa całą, od kilku miesięcy trwającą akcję rządu do walki ze skutkami bezrobocia, „przygodnym odruchem“.

Z tego założenia wychodząc, wyciąga wszelkie wnioski, zmierzające do tego, aby wykazać, że wszystko, co w tej dziedzinie ma być zrobione będzie złe. W swej tępej wyobraźni, widzi wszystko w kolorach czarnych. Ach! jakżeż czarnych! Bo to, panie szanowny, czegoż ów Arturek nie wymyślił? że mianowicie... i rynek tutejszy nie potrzebuje środków żywności (widać, sam będąc sytym, nie widział jeszcze głodnych w Zagłębiu), i że trzebaby stworzyć specjalne magazyny po jednym na powiat (nie wie zatem, że w każdym powiecie Rzplitej jest conajmniej jeden magazyn spółdzielni, czy organizacyj zawodowych rolniczych), a w tych magazynach conajmniej po jednym magazynierze... i że nikogo nie będzie do kwalifikowania jakości towarów i oczywiście zamiast zboża przyjdzie plewa. (Biedny, pewnie na śniadanie chleb z plew mu dają, a on — nie mając fachowca przy boku nawet odróżnić tego nie może)... i że każdemu magazynierowi zaraz cały sztab (zapewnie z obożnym obwiepolu na czele) potrzebny ...i że trzeba stworzyć ogromny, kosztowny aparat biurokratyczny w całej Polsce ...i że choćby tylko od dmuchania i dotykania rąk ilość dostarczonego towaru zmniejszy się znakomicie (zapomniał biedak, że to przecież nie Witos i nie Kucnarski działać będą) ...i że wreszcie, stworzenie całego aparatu musi trwać parę miesięcy i pochłonie ogromne sumy.

Tyle sobie wymyślił ten smutny pan, a że się nudzi, więc napisał. A o to, czy to wszystko razem ma jakiś sens nie dbał. Bo poco? Czy warto tracić czas na uczciwe zaznajomienie się z całokształtem planowanej akcji rządowej?

Dlatego też właśnie my p. Artura wyręczyć musimy i przypomnieć mu że:

1) akcja cała, według projektu rządu oparta będzie na społecznych komitetach, a administracja rządowa i samorządowa będzie tylko komitetom tym pomagała;

2) że wogóle nikt i nigdy nie myślał o tworzeniu specjalnego aparatu biurokratycznego, bo wykonanie wszystkiego ma być oddane w ręce społeczeństwa, pracującego bez wynagrodzenia;

3) że od kilku lat istnieje znakomicie rozwijająca się organizacja zawodowa rolnictwa, która i magazyny ma i cały aparat gotowy i plewy od ziarna odróżnić potrafi;

4) że wreszcie na rynku naszym jest kilkadziesiąt tysięcy ludzi głodnych, że więc nie zachodzi obawa, by rolnik nie zmieścił swego produktu na tutejszym terenie;

5) że trzeba mieć zlodowaciały mózg, żeby całą akcję zarachowywania podatków w naturze przez urzędy skarbowe oceniać przez pryzmat jaja, składanego w kasie skarbowej.

Naiwność p. Artura i jego bezceremonjalną ignorację tłumaczy jedyna rzecz tj. tytuł jego artykułu: „Zamki na lodzie“. O to chodziło właśnie, by postawiwszy fałszywe i niezgodne z prawdą i zdrowym rozsądkiem założenie, doprowadzić rzecz do absurdu.

Bo tego potrzeba endecji! Tym hjenom potrzebne jest, by rozumna i przemyślana od szeregu miesięcy przygotowywana rządowa akcja pomocy bezrobotnym, nie udała się.

O tem niech wiedzą ci, którzy akcję rządu w Zagłębiu wykonywać będą.

A biedni, których p. Michael nie widzi na naszym rynku, niech wiedzą, że pomimo wycia hjen i krakania kruków miejscowych, głodni przez zimę nie będą.

Rządowa akcja pomocy dla bezrobotnych musi się udać!

Zjednoczony wysiłek rządu i lojalnego społeczeństwa musi przejść do porządku dziennego nad głupcami i próżniakami, a dać dobry owoc i ulgę społeczną w obliczu klęski głodu i nędzy tysięcy bezrobotnych.

KAROL BOGNER,
sekretarz okręgowego ZZZ. w Polsce

Kasy chorych według nowego podziału terytorjalnego.

Według nowego podziału terytorjalnego kas chorych w Polsce, największą liczbę, ubezpieczonych po dokonaniu scalenia kas, posiadać będzie kasa okręgowa w Warszawie, mianowicie 286.500 osób. Na drugiem miejscu pod względem ilości ubezpieczonych znajdzie się kasa okręgowa w Łodzi — 207.500 ubezpieczonych, na trzeciem miejscu kasa poznańska — 117.500 osób, na czwartem kasa w Sosnowcu — 109.300 ubezpieczonych, następnie zaś kolejno kasy: w Krakowie — 77.000, we Lwowie — 76.000, w Bydgoszczy — 58.000, w Częstochowie 63.500, w Gnieźnie — 49.000, w Tarnobrzegu — 44.500, w Wilnie — 43.500, w Bielsku — 43.000, oraz w Grudziądzu 42.000 ubezpieczonych. W pozostałych kasach liczba ubezpieczonych wyniesie mniej, niż 40.000 osób.

Najmniejszą liczbę ubezpieczonych, tylko 10.000 osób, posiadać będzie kasa okręgowa w Kowlu, pozatem cztery kasy posiadać będą niżej 15.000 ubezpieczonych, a mianowicie: w Złoczowie — 13.000, w Pułtusku — 14.000, w Brześciu n-B. — 14.500 i w Brodnicy 15.000 osób.

Pod względem ilości kas scalonych, na pierwszem miejscu znajdzie się kasa wileńska, która obejmie 9 kas dotychczasowych, kasy w Baranowiczach i w Siedlcach obejmą po 7 kas; kasy okręgowe w Warszawie, Tarnopolu, Pułtusku, Ostrowie i Kaliszu obejmą po 6 kas dotychczasowych. Trzy kasy okręgowe, a mianowicie w Krakowie, Bielsku i w Gdyni obejmą tylko po dwie scalone kasy.

Czem mógłby być Okradzionów dla Zagłębia?

Opinja posła dra Madeyskiego.

Zwiedzając tegoroczne kolonje letnie miasta Dąbrowy w Okradzionowie, współpracownik naszej redakcji miał sposobność rozmawiać z prezydentem miasta Dąbrowy i posłem dr. Madeyskim na temat Okradzionowa, miejscowosci znajdującej się w pow. będzińskim obok Sławkowa.

— Okradzionów — mówił poseł Madeyski — jest bezwzględnie najładniejszą miejscowością naszego Zagłębia. Ma wyjątkowo uprzywilejowaną pozycję, dzięki swemu położeniu nad Białą Przemszą, wśród gór, lasów i terenów piaszczystych, a przytem powietrze znakomite, gdy z drugiej strony ludzie w Zagłębiu cierpią często na brak czystego powietrza, rzeki do kąpieli i. t. p. Wszystko to powinnoby z Okradzionowa zrobić miejscowość wycieczkowo - letniskową. Już dzisiaj widzimy, że corocznie zjeżdża na lato do Okradzionowa kilkanaście rodzin z Zagłębia, ostatnio zaś rozlokowały się tam kolonje letnie. Projektuje się też urządzenie tam obozów wypoczynkowych dla robotników. Powinna tu, mojem zdaniem — mówił dr. Madeyski — przyjść z pomocą inicjatywa prywatna, czy społeczna, by Okradzionów stał się płucami całego Zagłębia.

Oczywiście trzeba, aby w tę całą imprezę włożyć trochę pieniędzy. Jestem jednak pewien, że gdyby akcję w ręce wzięli energicznie sami gospodarze okradzionowscy, gdyby ze swej strony oddali oni na cele letniskowe część gruntów gromadzkich, dalej, gdyby do spółki z sejmikiem urządzili drogę przez wieś, a temsamem dostęp do wsi, wówczas możnaby liczyć na powodzenie. Należałoby również urządzić plaże, park zabawowy, boisko sportowe itp.

Znalazłyby się i kapitały prywatne, któreby zostały zużyte na budowę willi i innych niezbędnych urządzeń.

Inicjatywa organizacyjna winna wyjść od gospodarzy okradzionowskich. Oni przedewszystkiem muszą zrozumieć, że podstawą ich majątku nie jest małourodzajna ziemia, lecz powietrze, woda w rzece, malownicze położenie i sąsiedztwo wielkiego Zagłębia, które spragnione jest tego wszystkiego. Chcę dodać, że Okradzionów nietylko latem ma swój urok, w zimie bowiem może być wykorzystany dla sportów zimowych (narciarskich). Gdy zastanowiłem się nad kosztem takiego przeobrażenia Okradzionowa, doszedłem do przekonania, że na początek wystarczyłoby 300 tysięcy złotych.

Następnie, gdybyśmy dodali do tego udział gospodarzy okradzionowskich w formie terenów, a samorządów w formie drogi itp., to przekonalibyśmy się, że wszystko leży w granicach całkowitej możliwości.

Przypominam jednak, że klucz zapoczątkowania leży u gospodarzy okradzionowskich, którzy muszą zdecydować się, czy chcą nadal handlować żytem i ziemniakami, czy też uznają za bardziej popłatne handlowanie powietrzem, malowniczem położeniem i znakomitą wodą.

Jestem głęboko przekonany — zakończył dr. Madeyski — że w ten sposób Okradzionów mógłby się stać oazą dla całego Zagłębia, (zwłaszcza tej części ludności, która nie ma środków na dalsze wyjazdy), a sam stałby się jedną z najbogatszych wsi powiatu będzińskiego.

O-ski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 5 Sobota

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zacharjasza
Wschód słońca: 4.52
Zachód słońca: 6.17

RADJO

WARSZAWA.

Sobota 5 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Tr. ze Lwowa. 12.45. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.45. Kom. Tow. Kooperatystów. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Przegląd wydawnic. perjodycznych. 15.45. Wiad. wojskowe dla wszystkich. 16.00. Program dla młodzieży p. t. Ocalenie Melisandry, czyli bohaterski czyn Don Kiszota. 16.30. Koncert dla młodzieży. 16.50. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.55. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40 Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka z płyt gramof. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z rest. Polonia Palace Hotel .

WARSZAWA.

Niedziela, 6 września.

10.15. Naboż. z Poznania. 11.35. Odczyt misyjny p. t. Misje a młodzież. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.20. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Obchód dożynek z Łowicza. 13.40. Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie. 14.00. Polskie pieśni ludowe. 14.10. Skrzynka poczt. 14.25. Jadę ja drogą. 14.35. Szturm Warszawy w roku 1831. 14.50. Gdybyś zrozumiała. 15.00. Odczyt roln. p. t. Dlaczego na jesieni nie należy pomijać nawożenia azotem. 15.20. Pieśń wschodnia. 15.30. Odczyt roln. p. t. Uprawy przed zimą. 15.50. Dumki ukraińskie. 16.00. Odczyt roln. p. t. Z czego i w jaki sposob przyrządzać kiszonki pastewne. 16.20. Na słowackie tematy ludowe. 16.40. Program dla dzieci starszych i młodszych. 17.10. Reportaż z Targów Wschodnich ze Lwowa. 17.40. Kom. Z przed stu lat. 17.45. Koncert popul. W przerwie kom. Zw. Prac. Gmin. Wiejsk. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. techn. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst Met. 20.00. Wiad. przyj. i pożyt. 20.15. Koncert popul. W przerwie kwadrans lit. 22.00. Feljeton p .t. Życie i zegarek. 22.15. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory fortep. 23.00. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Sobota 5 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. ze Lwowa. 12.45. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warszawy. 15.45. Wiad. wojskowe dla wszystkich z Warsz. 16.00. Słuch. dla mł. z Warsz. 16.30. Koncert dla mł. z Warsz. 16.55. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Skrzynka poczt. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.50 Czy istnieje matematyczna teorja gry szachowej. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20 Kom. meteor. z Warsz, program na dz. nast. 22.30. Koncert chopinowski z Warszawy. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Ogólna.

(o) **Działki podmiejskie dla bezrobotnych pod uprawę warzyw i jarzyn.** W związku z podjętą przez rząd akcją zwalczania bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej zwrócił się do wojewodów z pismem okólnem w sprawie wyznaczenia na podmiejskich terenach państwowych i samorządowych działek dla bezrobotnych pod uprawę jarzyn, warzyw itp. na ich własny użytek.

Grunty niezbędne dla tych celów powinny być wydzielone z nadających się podmiejskich terenów państwowych i samorządowych, oddalonych od miejsca zamieszkania bezrobotnych zasadniczo nie dalej, niż pół godziny drogi pieszo.

Materjały, dotyczące ogrodów działkowych, rozpowszechnonych na wielką skalę zagranicą, m. in w Niemczech i we Francji, a zalecanych oddawna przez ministerjum pracy i opieki społecznej, można znaleźć w wydawnictwach związku towarzystw ogródków działkowych w Poznaniu (Park Wilsona), oraz w Warszawie w instruktoracie związku. ul. Hortensja 3 m. 18.

Z Kielc.

(k) **Zapowiedź strajku czeladników szewckich.** Onegdaj w magistracie odbyła się konferencja przedstawicieli czeladników szewckich i ich pracodawców, celem podwyżki płac

Konferencji przewodniczył inspektor pracy, inż. Choroszewski, z ramienia izby rzemieślniczej wziął w niej udział dyr. Axentowicz.

Czeladnicy domagali się 5 zł. od zrobionej pary, zamiast dotychczas pobieranych zł. 2.50, 3 i 3.50. Mimo 2 godzinnych obrad do porozumienia nie doszło, gdyż pracodawcy nie chcieli słyszeć o żadnej podwyżce.

Czeladnicy zagrozili strajkiem.

Zapowiedziany strajk niema widoków powodzenia, gdyż na ogólną liczbę 3.500 czeladników szewckich, pracuje za ledwie z górą 1.000, pozostała część, czeka tylko sposobności, by zająć miejsce kolegów.

Winę tutaj ponoszą sami pracownicy, gdyż mimo tak pokaźnej liczby nie są zorganizowani w żadem związek, który mógłby stanąć w ich obronie.

(k) **Zebrania członków izby rzemieślniczej w Kielcach.** W dniu 6 b. m o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków kieleckiej izby rzemieślniczej, według następującego porządku dziennego: zagajenie, wybór 2 asesorów i protokulanta, odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania izby, wybór prezydenta i członka zarządu izby rzemieślniczej, wybór okręgowej komisji dla spraw eksportu wytwórczości rzemieślniczej, rozpatrzenie wniosków komisji w sprawie przedstawienia ministrowi przemysłu i handlu kandydatów do odznaki za wybitne zasługi w rzemiośle polskim, rozpatrzenie wniosków zgłoszonych w myśl par. 7 regulaminu na ręce przewodniczącego zebrania, zamknięcie obrad.

(k) **1.000 metrów jedwabiu w pustem mieszkaniu niewiadomego pochodzenia.** Straż graniczna przychwyciła w ub. poniedziałek 55 kg. jedwabiu naturalnego (około 1.000 metrów, wartości 10.000 zł.) w pustem mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego nr. 19 w Częstochowie. Po towar ten przybył już kupiec z Warszawy, lecz dowiedziawszy się o konfiskacie towaru zbiegł. Mieszkanie, w którem znaleziono jedwab, należy do kupca Orensteina, co do pochodzenia towaru przemyconego w Niemiec nie dał on dotychczas żadnych wyjaśnień. Dochodzenie straży granicznej w toku.

(k) **„Koszerne wędliny“ p. Filkensztajna.** Na nielada pomysł wpadł p. Filkensztaj. właściciel składu koszernych wędlin, Kielce, Kilińskiego nr. 7, który od dłuższego już czasu zakupywał mięso u miejscowych rzeźników chrześcian, robiąc z niego „koszerne wędliny“.

O niedozwolonych praktykach p. Filkensztajna dowiedział się miejscowy rabin, który zabronił mu sprzedawania „koszernych wędlin“, wzywając go jednocześnie do zamknięcia swego sklepu przynajmniej na okres 6 miesięcy.

P. Filkensztajn ma zamiar otworzyć inny sklep tym razem jednak bez „koszernych wędlin“.

Kolonje letnie kasy chorych w Sosnowcu.

Dn. 29 ub. m. powróciła 2-ga partja dzieci w ilości 100 chłopców, która spędziła sierpień na kolonjach letnich, urządzonych przez powiatową kasę chorych w Lasie, a prowadzonych przy pomocy związku pracy obywatelskiej kobiet. Aczkolwiek sierpień był więcej dżdżysty, jak lipiec, który spędziły dziewczynki na tej samej kolonji i chłopcy mniej skorzystali z tego pobytu, jednak miesięczy pobyt na kolonji swoje zrobił. Mianowicie wszyscy chłopcy przybrali na wadze, z czego jedenastu przybrało do 1 kg., dwudziestu dziewięciu od 1 — 2 kg., a dziewięciu od 2 — 3 kg., jeden 3 kg. 20 dkg., a jeden nawet 6.50 kg. Potwierdza to jakiem dobrodziejstwem dla dzieci jest już sam wyjazd choć na miesiąc poza nasze zakurzone i zadymione Zagłębie, a tembardziej, jeżeli jeszcze odżywiać je zdrowo, prawidłowo i suto.

Jednocześnie tegoż dnia wyjechała druga partja dzieci w ilości 6 chłopców i 11 dziewcząt (troje zakwalifikowanych nie zgłosiło się) na kolonję leczniczą do Rabki, gdzie dzieci spędzą 30 dni na kuracji.

Ogółem tego lata kasa chorych wysłała: 32 dzieci do stałego sanatorjum im. rek. Brudzińskiego w Busku bez ograniczenia czasu, 51 dzieci na 6-tygodniową kolonję leczniczą w Busku, 38 dzieci na miesięczną kol. leczniczą w Rabce, 193 dzieci na własną klonję letnią w Lasie, 445 dzieci na kolonje letnie, urządzone przez samorządy.

Oprócz tego 1900 zł. subsydjum otrzymało kilka średnich zakładów naukowych, seminarja nauczycielskie i drużyny harcerskie na urządzenie kolonji letnich, z których korzystałyby dzieci ubezpieczonych w tut. kasie chorych.

Z ż,cia związku strzeleckiego w Strzemieszycach.

Oddział związku strzeleckiego w Strzemieszycach liczy obecnie 196 członków. O ile chodzi o stronę organizacyjną, to oddział ten postawiony jest mocno. Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne uprawiane jest z całą systematycznością.

Oddział związku urządził niedawno zawody o mistrzostwo Strzemieszyc na 1931 r. Mistrzem został p. St. Cacek, wicemistrzem p. M. Haberko. Od października prowadzone będą kursy instruktorskie P. W. i W. F. Ukończenie tych kursów daje przywilej odbycia skróconej służby wojskowej o 3 miesiące i prawo wyboru broni.

Z oddziału Strzemieszyce Wielkie, Strzemieszyce Małe i Gołonoga utworzono 5-tą kompanję. Komendantem wyznaczono p. J. Sietreckiego.

Komenda 5-ej kompanji urządza w dniu 6 wrześna na strzelnicy własnej zawody strzeleckie o odznakę drugiej i trzeciej klasy.

Na zawody, które budzą duże zainteresowanie, zaproszono szereg orgainzacyj z terenu gminy olkusko - siewierskiej.

Usiłowanie zabójstwa ex-narzeczonego

Mieszkanka wsi Wysokiej pod Zawierciem, 28-let. Weronika Zgryzoń należała do najnieszczęśliwszych istot, gdyż jej narzeczony, Jan Pałasz, pokochał inną kobietę i ożenił się z nią.

W dniu 17 października ub. r. nastąpiło spotkanie ex-narzeczonych w restauracji. Rozmowa potoczyła się spokojnie i nic nie zwiastowało tragicznego epilogu tego spotkania.

Wybiła już północ, gdy Pałasz szykował się w drogę do wsi sąsiedniej. Prosił, by Weronika mu towarzyszyła.

Zgryzoniówna bez wahania zgodziła się, ale przed tym spacerem wstąpiła do chałupy, skąd, na wszelki wypadek wzięła rewolwer.

Gdy znaleźli się w polu — Pałasz stawał się coraz bardziej agresywny wstosunku do swej ex-narzeczonej, aż wreszcie doszło do bardzo drastycznej sceny. W tym momencie Zgryzoniówna dobyła rewolwer i strzeliła, raniąc Połasza w brzuch.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, uznając, iż Zgryzoniówna działała z premedytacją — skazał ją za to na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie, który wczoraj sprawę tę rozważył — uznał, że Z. działała w stanie silnego wzburzenia, wobec czego, stosując art. 458 k. k. obniżył oskarżonej karę do 3 lat więzienia.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu p. Jan Janik rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(s) **Rejestracja rocznika 1913-go.** Wydział administracyjno - wojskowy w magistracie w Sosnowcu z dn. 11 bm. rozpoczął rejestrację rocznika 1913. Rejestracja odbywać się będzie do dnia 30 bm.

(s) **Rozpoczęcie kursu przeciwgazowego.** Zarząd komitetu miejskiego L. O. P. P. w Sosnowcu zawiadamia, iż w dniu 7 września br. o godz. 18.30 w sali domu ludowego fabryki C. G. Schön, ul. Chemiczna 12, rozpocznie się kurs instruktorów III kat. obrony przeciwgazowej.

(s) **Budowa gmachu kasy chorych.** W dniu wczorajszym odbyło się w kasie chorych otwarcie ofert na roboty kanalizacyjne, wodociągowe, centr. ogrzewanie oraz urządzenia kuchni, pralni i dezynfekcji.

Do przetargu stanęło 19 firm, z których 14 zaofiarowało całość robót na sumy wahające się od złotych 451.686.69 do zł. 585.543.06 gr., pozostałe firmy zaofiarowały poszczególne roboty.

Pośród firm, które stanęły do przetargu były 4 zagłębiowskie, 8 śląskich, 2 warszawskie, 4 krakowskie i 1 z Zakopanego.

Dnia 7-go bm. po dokładnem zanalizowaniu ofert odbędzie się posiedzenie komisji przetargowej, która zdecyduje ostatecznie zlecenie robót.

(s) **Konferencja w kasie chorych.** Dn. 1-go bm. odbyła się w biurze zarządu kasy chorych konferencja docenta dr. Czarnockiego, komisarza ogólnopaństwowego związku kas chorych w Warszawie z zarządem związku lekarzy obwodu Zagłębia Dąbrowskiego. W konferencji wzięli też udział dr. Zelenay, dr. Ryder i dr. Niepielski. W dniu 2 bm. dr. Czarnocki w towarzystwie komisarza Wąsowicza, dr. Zelenaya i dr. Rydera zwiedził szereg instytucyj leczniczych tut. kasy, poczem wyjechał z powrotem do Warszawy.

ESPERANCKA DELEGACJA Zagłębia zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że nowy kurs pana J. Goldfarba będzie się odbywał nie w sali „Praussa“ lecz w szkole powszechnej przy ul. Dąblińskiej 15, w każdą sobotę, wtorek i czwartek, od godz. 20 do 22-ej. Najbliższa lekcja w sobotę 5 bm.

Kurs wyższy dla studjujących język odbywał się będzie w tymże lokalu w poniedziałki i środy od 20 do 22 godz. Najbliższa lekcja 7-go bm.

Na oba kursy jeszcze będą przyjmowane zapisy.

(s) **Ceny mąki i chleba.** W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością i nowych, podwyższonych cenach mąki i chleba (40 gr. za klg.), należy wyjaśnić, że ceny te obowiązywać będą dopiero po zatwierdzeniu przez ministerjum .

Drogiemu koledze Władkowi Janczykowi z powodu śmierci

Ś.p. Ojca Jego

wyrażam szczere współczucie.

Będkowski Mieczysław.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

98.

Doświadczenie wykazuje, że jest to sposób bardzo często niezawodny...“ Gross wspomina również o kaloszach i ta wzmianka natchnęła prawdopodobnie Adę myślą posłużenia się kaloszami Chestera. Potrafiła skorzystać z dobrej rady.

— I potrafiła wszystkich wyprowadzić nas w pole — zauważył z goryczą Markham.

— Tak, ale tylko dlatego, że miała folie de grandeur i przeżywała swoją krwawą komedję, której szczegóły oparte były na faktach. Nawet domniemane szurganie nóg, jakie usłyszała w swoim pokoju, było imaginacyjną projekcją szurania jej własnych nóg, gdy szła w kaloszach Chestera. Na podstawie tego samego spostrzeżenia wyobraziła sobie również jakby chodziła matka, gdyby odzyskała władzę w nogach. Przypuszczam, że początkowo miała zamiar rzucić podejrzenie właśnie na matkę, ale zmieniła taktykę pod wpływem zachowania się Sibelli podczas pierwszego badania. Jak teraz widzę Sibella podejrzewała przybraną siostrę i mówiła o tem z Chesterem, który również mógł coś przeczuwać. Pamiętacie jak go długo nie było, kiedy poszedł na górę po nią? Pewnie powiedział jej, że narazie nie wie jeszcze co myśleć o Adzie i poradził jej, żeby nic nie mówiła, dopóki nie znajdą jakieś dowody. Sibella przychyliła się widocznie do jego rady i dopiero dwuznaczne niedomówienie Ady, że to kobieca ręka dotknęła ją w ciemnościach, przyprawiło ją o wybuch. Najdziwniejsze jest to, że jej pozornie absurdalne oskarżenie okazało się prawdą. Sibella wskazała morderczynię i wymieniła część jej pobudek, zanim któremuś z nas przyszło do głowy wystąpić z podobnym przypuszczeniem. Prawda, że potem, kiedy jej wykazano, że mówi nonsensy, odwołała to, co powiedziała. Ale naprawdę widziała Adę w pokoju Chestera, szukającą rewolweru.

Markham pokiwał głową.

— Zdumiewające. Tylko dlaczego Ada nie zabiła Sibelli zaraz potem, wiedząc, że jest u niej w podejrzeniu?

— Bo toby dało wagę oskarżeniu Sibelli. O, Ada była piekielnie sprytna.

— I co dalej? — rzucił Heath, zniecierpliwiony dywersjami.

— Zaraz pan usłyszy — odparł Vance, rozpierając się wygodnie w fotelu. — Tylko jeszcze muszę powiedzieć parę słów o pogodzie, która stanowi złowieszczy motyw całej tej sprawy. Na drugą noc po śmierci Julji ociepliło się i śnieg zaczął topnieć. Naturalnie trzeba było zabrać rewolwer ze dworu i schować. Rana Ady była bardzo powierzchowna, że pozwoliła jej wstać, wyjść w płaszczu na balkon i na schody i zabrać rewolwer, który schowała w łóżku, gdzie go naturalnie nikt nie szukał. Teraz czekała na nowy opad śnieżny i doczekała się go tego samego dnia wieczorem.

Kiedy około jedenastej przestało padać, wstała, włożyła płaszcz, zeszła do bibljoteki po kalosze i znów przeszła się do bramy i z powrotem. Następnie udała się na górę, żeby zostawić ślady na schodach i schowała kalosze w komórce. Wtedy to Rex usłyszał szuranie nóg i odgłos zamknięcia drzwi. Ada, jak sobie przypominacie, zeznała, że nic nie słyszała. Dopiero gdyśmy jej powtórzyli zeznania Rexa, przestraszyła się i udała, że coś sobie przypomina. Była to dla niej groźna chwila, lecz wyszła z niej obronną ręką. Teraz rozumiem, dlaczego doznała widocznej ulgi, kiedyśmy jej pokazali wzór odcisków stóp i dali do zrozumienia, iż przypuszczamy, że morderca przyszedł z miasta... Otóż, schowawszy kalosze w komórce, zdjęła płaszcz, włożyła szlafrok i udała się do pokoju Chestera. Prawdopodobnie otworzyła drzwi bez pukania i powiedziała coś uprzejmego Przypuszczam, że usiadła na skraju biurka albo na poręczy jego fotelu i w trakcie rozmowy, wydobyła rewolwer, przyłożyła mu do piersi i strzeliła, nim zdążył ochłonąć z przerażenia. Ale wróciła prędko do swego pokoju i położyła się do łóżka...

— Czy nie zastanowiła cię okoliczność — zapytal Markham — że w czasie tych dwuch mordów Von Blona nie było w domu?

— Początkowo — tak. Chociaż lekarze często muszą wychodzić w nocy.

— Łatwo zrozumieć, jak Ada rozprawiła się z Julją i Chesterem — mruknął Heath. — Ale w jaki sposób zamordowała Rexa, to już przechodzi moje pojęcie.

— W bardzo prosty, sierżancie. Nigdy sobie nie przebaczę, że się tego nie domyśliłem. Przypomina pan sobie, że kominki w pokojach Ady i Rexa mieszczą się w jednej i tej samej ścianie, tyłem do siebie.

d. c. n

Sensacyjna afera z zegarkami
wśród kolejarzy dyrekcji radomskiej.

Olbrzymie poruszenie i wzburzenie wywołało wśród pracowników kolejowych w Lublinie sensacyjna afera z zegarkami, w którą zamieszani są urzędnicy wydziału mechanicznego P. K. P., a której ofiarami padło około 200 osób.

Sprawa ta ciągnie się już od lat paru i wreszcie skierowana została do prokuratora przy sądzie okręgowym w Lublinie.

Według skargi, skierowanej na nieuczciwych urzędników do prokuratury lubelskiej, okoliczności tej zawiłej, a noszącej wszystkie cechy doskonale obmyślanego oszustwa — afery przedstawiają się następująco:

W 1927 r. radomska dyrekcja P. K. P. zakupiła i rozsprzedała kolejarzom zegarki, których wartość była następnie potrącana w ratach miesięcznych z pensyj. Zegarki te wydawał, pobierając równocześnie deklaracje dłużne, jeden z urzędników kolejowych.

gospodarz inwentarzowy parowozowni lubelskiej

p. Rybicki i niejaki Pikulski. Tranzakcja przeprowadzona została ku zadowoleniu kolejarzy, którzy nabyli w ten sposób zegarki na ulgowych warunkach.

W kilka miesięcy potem, w 1928 r., p. Rybicki zaproponował nabycie nowej partji zegarków, które sam wydawał i równocześnie jak poprzednio, pobierał deklaracje dłużne.

Zegarki te w cenie po 76 zł. 50 gr. nabyło około 200 osób, którym p. Rybicki strącił w miesięcznych ratach całą należność ,lecz....

deklaracyj dłużnych nie zwrócił.

Nabywcy w mniemaniu, że i tę tranzakcję przeprowadzono z wiedzą O. D. K. P. — Radom, nie upominali się o zwrot deklaracyj, przypuszczając słusznie, że zostaną one unieważnione. Sprawa ta uległa zapomnieniu i zdawało się, że już nigdy nie ujrzy światła dziennego, gdy nagle

wybuchł skandal.

Oto jeden z urzędników kolejowych, który również brał udział w sprzedaży zegarków, asesor Pikulski

popełnił samobójstwo.

Wówczas to ujawniło się, że sprzedaż drugiej partji zegarków była prywatnem przedsiębiorstwem pp. Rybickiego, st. asesora Stanisława Gallota z Lublina, Pikulskiego i asesora kolejowego Porzeczkowskiego, zamieszkującego dawniej w Strzemieszycach, a obecnie przeniesionego do Kowla.

Wkróce pa samobójczej śmierci Pikulskiego około 200 pracowników kolejowych otrzymało od adwokata Markowicza z Krakowa listy z żądaniem uiszczenia reszty należności za zegarki (podobno po 30 — 40 złotych) p. Tenenbaumowi. Okazało się jednak że p. Tenenbaum

był osobą „podstawioną“,

a widząc że sprawa jest podejrzana i zawikłana zrzekł się udziału w niej. Wówczas to wpłynęło nowe żądanie spłacenia rzekomo nieuiszczonej należności .tym razem wniesione przez adw. Michałowskiego z Dąbrowy Górniczej. przyczem na widownię wypłynęła

żona asesora kolejowego,

p. Porzeczkowska, której miały być pieniądze.

Ostatecznie p. Porzeczkowska wystąpiła z powództwem cywilnem przeciw pracownikom kolejowym pp. Władysławowi Krusińskiemu, Czesławowi Łaczyńskiemu, Józefowi Trzeciakowi. Aleksandrowi Tylcowi. Michałowi Kiszce i Feliksowi Rudomino. Podczas rozprawy która odbyła się w sądzie grodzkim w Lublinie dn. 9 października 1930 r. za L. 501, 502 i 503, swierdzono sensacyjny fakt, że **deklaracje dłużne i podpisy oskarżonych były sfałszowane.**

Dalsze szczegóły skandalicznej historji handlu zegarkami przez urzędników kolejowych podamy w następnym numerze.

Czyżby nowe malwersacje bankowe w Kielcach.

Wczoraj zatrzymany został przez policję, Chaim Wajryb, dyrektor banku dyskontowego w Kielcach, Rynek 19.

Wajnryb podejrzany jest o dokonanie szeregu malwersacyj depozytowych, sięgających sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Bliższych szczegółów z powodu toczącego się śledztwa brak.

Wajnryb cieszył się dobrą opinją i szacunkiem wśród miejscowego społeczeństwa.

Córka jego jest na uniwersytecie w Zurychu, syn zaś na 2-gim roku medycyny uniwersytetu w Warszawie .

Obecnie córka bawiła na wakacjach w Kielcach i była świadkiem wkroczenia do mieszkania policji i zatrzymana ojca do czasu wyjaśnienia sprawy.

Aresztowanie ważnego świadka procesu o zabójstwo w kasie chorych w Częstochowie.

Swiadkowi Siwkowi, byłemu woźnemu częstochowskiego sądu grodzkiego przypadła jedna z głównych ról w pamiętnym procesie o zabójstwo ś. p. Józefa Rejowskiego i innych.

To też cała sala sądowa z napiętą, jak wyprężona struna uwagą wysłuchała zeznania nacz. sądu grodzkiego ,sędziego Podlewskiego który charakteryzując swojego b. podwładnego Siwka, wymienił dość długą listę jego przestępstw służbowych.

Sprawa Siwka o przywłaszczenie kilku dowodów rzeczowych w kancelarji sądowej i sfałszowanie dokumentów przed kilku dniami wszła w nowe stadjum.

Oto sędzia śledczy Miller na wniosek pprok. Karniola zmienił dotychczasowy środek prewencyjny względem Siwka i zastosował do niego areszt.

Siwek został osadzony w areszcie śledczym na Zawodziu.

Zawiedziona miłość obywatelki niemieckiej.
WYSTRZAŁEM Z REWOLWERU ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE.

Wczoraj grono osób, zbierających grzyby w lesie pod osadą Żelów w pow. łaskim, natknęło się w lesie na zwłoki pięknej kobiety z raną postrzałową piersi. Zwłoki ubrane były w luksusowy płaszcz, suknię, jedwabną bieliznę, na rękach znajdowały się cenne pierścionki i złoty zegarek. Przy zwłokach znalazła policja rewolwer, który wyjaśnił, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

Dochodzenia policyjne wykazały, że samobójczynią jest Zofja Sowa, córka właściciela ziemskiego z Zabrza na Śląsku. Dziewczyna poznała się w Gliwicach z pewnym przemysłowcem z Zelowa i zakochała się w nim. W Gliwicach oboje uchodzili za parę narzeczonych i wkrótce się mieli pobrać.

Narzeczony odjechał następnie do Zelowa, poznał się z pewną łodzianką, którą poślubił, zapominając o narzeczonej w Niemczech. Nie mogąc doczekać się listu od narzeczonego, Zofja Sowa przyjechała do Zelowa, gdzie dowiedziała się, że narzeczony jej poślubił już inną.

Nie mogąc przeżyć strasznego ciosu, udała się do lasu, gdzie celnym strzałem pozbawiła się życia.

(s) **Mięso wołowe staniało.** Wczoraj w magistracie odbyło się posiedcznie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowych cen mięsa wołowego.

Po dokładnych obliczeniach komisja ustaliła następujące ceny:

Za klg. mięsa wołowego z 20 proc. kości — zł. 1.70, (było zł. 1.80), mięso wołowe bez kości — zł. 2.00 (było zł. 2.20), cielęcina i baranina — zł. 1.70 (było zł. 1.80).

Ceny te obowiązują od dziś.

(s) **Zabawa w Klimontowie.** Oddział związku strzeleckiego w Klimontowie urządza dnia 5, tj. w sobotę w sali Sokolni zabawę taneczną. Przed rozpoczęciem zabawy o godz. 7-ej wiecz. zostaną odegrane dwie sztuczki sceniczne.

(s) **Otwarcie kursu esperanta w Sosnowcu.** W szkole „Praussa“ odbyło się otwarcie kursu, prowadzonego głośną metodą bezpośrednią t. zw. „Cseh“. Na otwarcie przybyło tyle zainteresowanych, że sala nie pomieściła ich, wielu stało na korytarzu, a liczni odeszli do domów.

Kurs otworzył **dr. A. Ingster**, przewodniczący esperanckiej delegacji Zagłębia, który w krótkiem i pięknem przemówieniu scharakteryzował dzisiejszy rozwój esperanta w całym świecie.

Następnie wykładowca **p. Goldfarb** mówił po esperancku o znaczeniu esperanta dła ruchu pacyfistycznego. Odczyt biegle tłumaczył p. **W. Bielobradek.**

Po przemówieniach p. Goldfarb pokazał próbna lekcje. Już po 20 minutach obecni odpowiadali zbiorowo po esperancku na esperanckie pytania.

Wśród zebranych widzieliśmy wiele osób z różnych warstw społecznych, którzy będą brali udział w kursie.

Fakt ten dowodzi dużego zainteresowania się esperantem we wszystkich klasach społeczeństwa. Niedalekim jest czas oficjalnego wprowadzenia esperanta do szkół. Z powodu braku miejsca w szkole Prausa. kurs odbędzie się w szkole przy ul. Dęblińskiej nr. 15.

(s) **Konferencja prezesów kół związku podoficerów rez.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej rano odbędzie się w Sosnowcu konferencja wszystkich prezesów kół związku podoficerów rezerwy z powiatów będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego.

Tematem konferencji będą ważne sprawy organizacyjne i rozpatrzenie programu prac związkowych na rok 1931-32.

(s) **Wieczory eksperymentalne prof. Wł. Messinga.** Staraniem stowarzyszenia rodziny policyjnej w Będzinie, dziś o godz. 3 popoł. w Będzinie w sali kina „Światowid“, a następnie wieczorem w Sosnowcu w sali kina „Arlekin“, dn. 6-go o godz. 8 wiecz. w Dąbrowie w resursie, dn. 9 o godz. 8 wiecz. w Czeladiz w sali kina „Czary“, odbędą się seansy eksperymentalne prof. Wł. Messinga.

Z Będzina.

(b) **Poświęcenie sztandaru w Bobrownikach.** W nadchodzącą niedzielę. dn. 6 bm. odbędzie się w Bobrownikach uroczyste poświęcenie sztandaru stowarzyszenia młodzieży żeńskiej według następującego programu.

O godz. 8 rano uroczysta msza św. w intencji stowarzyszenia, podczas której młodzież przystąpi do komunji św.

O godz. 5 popoł. w kościele odbędzie się poświęcenie sztandaru. Poświęcenia dokona **ks. dr. Stanisław Czajka** z Częstochowy, generalny sekretarz stowarzyszeń młodzieży [illegible] diecezji częstochowską.

Po ukończeniu uroczystości kościelnej, młodzież przy dźwiękach orkiestry przemaszeruje do domu katolicko-ludowego, gdzie odbędzie się bezpłatna akademja.

Wieczorem na tejże sali odbedzie się zabawa. podczas której młodzież odegra sztuke Lenartowicza „Pomidory“, oraz wygłosi kilka monologów i djalogów.

(b) **Bobrowniki uzyskały nową linję telefoniczną.** Od roku istnieje w Bobrownikach poczta, która mieści się tuż przy kościele w starej plebanji. Ostatnio zainstalowano centralę telefoniczną, łączącą Bobrowniki przez Będzin z całem Zagłębiem.

Przed niedawnym czasem Bobrowniki uzyskały nową linję telefoniczną, łączącą Bobrowniki z Górnym Śląskiem przez Szarlej.

Dzięki urządzenia tej linji Będzin i okoliczne miejscowości uzyskały znacznie skróconą drogę telefoniczną.

Z Czeladzi.

(c) **Z uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.** Dziś rozpoczynają się zapisy na uniwersytet powszechny w Czeladzi i będą się odbywać codziennie z wyjątkiem niedziel do 15 września b. r. włącznie, od godz. 18 do 20-ej w lokalu **uniwersytetu przy ul. Parkowej nr. 1 (Strażnica** — wejście od podwórza).

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie.** Związek zawodowy metalowców w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 15, dawniej gospodarczy związek zawodowy, zawiadamia, iż dnia 6 bm. odbędzie się zebranie członków.

(d) **Wycieczka tow. miłośników ogródków działkowych do Katowic.** Towarzystwo miłośników ogród. „koło Strzemieszyce“, chcąc ułatwić zapoznanie się szerszego społeczeństwa z ideą ogródków działkowych, tak mało docenianych w Zagłębiu Dąbr., urządza dla swych członków i sympatyków, w dniu 6 bm. (w niedzielę) wycieczkę do Katowic i Królewskiej Huty w celu zwiedzenia ogródków działkowych w parku w Katowicach.

Zbiórka w poczekalni klasy II na dworcu stacji Strzemieszyce Rad., skąd nastąpi wyjazd do Katowic o godz 11.28

(d) **Nieudany występ komunisty Jakubowicza.** Onegdaj wieczorem, kiedy z fabryki Klajmanaw Dąbrowie, wychodzili robotnicy, jeden ze znanych komunistów na terenie Zagłębia, niejaki Jakubowicz, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował urządzić t. zw. „masówkę“. Występ Jakubowicza nie udał się, gdyż policja ściągnęła go z mównicy i odprowadziła do komisarjatu, skąd prawdopodobnie powędruje do więzienia.

Z Zawiercia.

(z) **Loterja fantowa związku strzeleckiego.** Jutro o godz. 2 i pół popoł. staraniem związku strzeleckiego w Zawierciu urządzona będzie loterja fantowa w parku miejskim im. Adama Mickiewicza, oraz strzelnica z nagrodami. Wśród paruset fantów jest duża ilość wartościowych, jak węgiel, drzewo, jedwabie, obrazy olejne. Szanse wygrania są duże, co drugi bowiem los wygrywa. Cena losu tylko 50 gr.

(z) **Warta wyjeżdża do Częstochowy.** Jutro o godz. 4.30 popoł. odbędą się w Częstochowie zawody koleżeńskie pomiędzy zawiercką Wartą, a tamtejszą Victorją.

(z) **Także konkurent...** Do tutejszego komisarjatu wpłynęło rzadkie zażalenie Stanisława Pudło (Blanowska 148) miejskiego rakarza. Okazuje się, że na terenie Zawiercia znalazł się osobnik nazwiskiem Edward Sośnierz (ul. Porębska), który ponoć dla sportu, zaczął uprawiać rakarskie rzemiosło, czyniąc tem konkurencję i przyprawając o straty koncesjonarjusza Pudłę. Sprawę nielegalnych polowań na Burki, Kruczki, Bukiety i Azorki zajęła się policja, pociągając do odpowiedzialności Sośnierza za „polowanie“ na niedozwolonym terenie i na niedozwoloną zwierzynę.

(z) **Wesoła kompanja.** Serdeczni przyjaciele, znani szeroko na terenie Zawiercia z wojennego animuszu: Zygmunt Kaczmarczyk i Władysław Wójcik (ul. Porębska 50), Jak Gryta (ul. Gołębia 4), Nowak Bogusław (Porębska 30), tak serdecznie zakropili robaka, że znaleźli się w areszcie, gdzie po kilkunastu przespanych godzinach przyszli dopiero do siebie.

Z Olkusza.

(ol) **Zmiana nazwiska.** Pp. Dupakowa Marjanna i Dupakówna Stanisława z Olkusza otrzymały zezwolenie na noszenie nazwiska Dolarowskie.

(ol) **Z tow. śpiewaczego „Hejnał“.** W połowie b. miesiąca towarzystwo śpiewacze rozpoczyna lekcje śpiewu obydwuch chórów pod kierownictwem p. Pilińskiego. Obecnie towarzystwo przystąpiło do uporządkowania listy członków czynnych i wspierających i uregulowania zaległych składek. Pozatem chóry czeka intensywna praca, ponieważ najbliższy program przewiduje koncert na bezrobotnych. Przed rozpoczęciem prób, towarzystwo urządzi jeszcze jedną wycieczkę do ruin zamku w Imoleniu.

(ol) **Prace w kołach gospodyń wiejskich.** Na dzień 13 bm. naznaczone jest ogólne zebranie sekcji powiat. kół gospodyń wiejskich w Olkuszu, na którem nastąpi wybór delegatki na walny zjazd wojewódzki do Kielc.

Niema pieniędzy?-- Niema miłości!

UCIECZKA PANA MŁODEGO Z POD ŚLUBNEGO BALDACHIMU.

Pan Szepsel Blıkman z Siedlec, człowiek młody i znający się na interesach

uprzykrzywszy sobie stan kawalerski,

ostanowił wstąpić w związki małżeńskie.

Swat do którego zwrócił się

w tej delikatnej sercowej materji

pochwalił bardzo gorąco zamiary młodego człowieka i zapewnił go, że w najkrótszym czasie znajdzie dla niego odpowiednią partję.

Jakoż wkońcu swat zakomunikował skoremu do żeniaczki panu Szepselowi, że ma dle niego partję w Warszawie.

Dziewczyna jest piękna jak róża Saronu

— papa ma pieniądze, wystarczy tylko zakochać się i omówić z przyszłym teściem sprawę posagu.

Pan Szepsel odwiedził rodzinę państwa Mirżesów (Niska 5) i uznał, że córeczka państwa Mirżesów — panna Estera —

jest poprostu cudem piękności.

Co więcej przyszły teść zobowiązał się przez długi szereg lat płacić młodej parze

po 500 dolarów rocznie tytułem posagu.

Owe 500 dolarów miały być płatne w 5 ratach miesięcznych po 100 dolarów.

Zachwycony sprytem do interesów i ogładą towarzyską przyszłego zięcia — pan Judel Mirżes wręczył mu pięć weksli, a każdy opiewający na 100 dolarów, jako pierwszą ratę posagu. Nie pozostawało więc nic innego panu Szepslowi jak

zakochać się na zabój.

Sprytnym jednak młodzieńcem był pan Szepsel. Sprytnym i nie w ciemię bitym. Wręczył weksle swemu przyjacielowi z prośbą, by zajął się ich dyskontem, zaznaczając zarazem, że

nie sztuka weksle wystawić, ale sztuka wykupić.

Data płatności pierwszego weksla wypadała w dniu ślubu zakochanych. Sprytny pan Szepsel

opóźnił jednak datę ślubu o jeden dzień,

donosząc z Siedlec, że nie mógł przybyć do Warszawy w oznaczonym terminie z powodu zepsucia się autobusu. Pan Szepsel uczynił to dlatego, by przekonać się

czy weksel zostanie wykupiony, czy też zostanie zaprotestowany?

W pięknem mieszkaniu rabina Handtke przy ul. Stawki 42 zebrała się na ceremonję ślubną rodzina panny młodej. Przybyli świadkowie i

pan młody w nowiuteńkim smokingu.

Młoda para stanęła pod baldachimem i ceremonja ślubna już się miała zacząć, gdy w oknie ukazał się przyjaciel pana Szepsla i pokazał mu jakąś kartkę papieru.

Było to zawiadomienie o proteście wekslu.

— Gewałt! A protest! Entłojf! Entłojf! — zawołał

pobladłemi wargami pan młody

i roztrącając rodzinę panny młodej wyskoczył oknem, rzucił się do ucieczki i pogalopował ulicą Stawki.

Rabin osłupiał na chwilę,

podał hasło do pościgu.

W ślad za uciekającym rzucił się rabin Handtke, rodzice panny młodej i goście weselni.

Przechodnie sądząc, że

uciekający jest złodziejem lub mordercą,

zatrzymali go i chcieli go zlynczować. Dopiero po chwili wyjaśniło się nieporozumienie.

Pan Szepsel jednak zaciął się.

— Bez pieniędzy niema miłości!

oświadczył i nie wrócił do rabina, nie stanął pod baldachimem i pojechał rozgoryczony do Siedlec.

Panna Estera wypłakuje chabrowe oczęta.

Drogiemu koledze Mietkowi Burakiewiczowi z powodu śmierci

s. p. Siostry Jego

wyrażają szczere współczucie.

Koledzy Zgromadzenia Kupców w Będzinie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4. 9.

Warszawa dol. 8.92 i pół
Londyn 43.39
Paryż 35.01
Wiedeń 125.50
Praga 26.43 i pół
Belgja 124.50
Szwajcarja 174.05
Holandja 359.70
Dol. War. pr. obrt. 8.93 3/4
Tendencja niejednolita.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 4. 9.

Bank Polski 112.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.50
3 proc. Poż. Inwest. 84.50 — 85.00
3 proc. Poż. Budowl. 31.00
6 proc. Poż. Kolej. 105.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 4. 9.

Żyto 21.25 — 22.00
Pszenica 24.00 — 25.00
Jęczmień 20.50
Mąka żytnia 38.00 — 40.00
Mąka pszenna luks. 47.00 — 57.00
Mąka pszenna średnia 42.00 — 47.00
Owies 21.00 — 22.00
Otręby 15.00 — 15.50
Otręby śr. 14.00
Rzepak 29.00 — 30.00

LONDYN W POWODZI ŚWIATEŁ.



Z okazji międzynarodowego kongresu techniki oświetleniowej, został Londyn iluminowany mnogością reflektorów tak, że wszystkie najważniejsze arterje toną w powodzi świateł, gromadzących na ulicach miljonowe tłumy ciekawych. Zdjęcie nasze przedstawia Trafalgar Squar z oświetloną galerją narodową i kościołem św. Marcina.



Barykady wzdłuż brzegów Jangtse w Honkau, miasta które najbardziej ucierpiało naskutek powodzi.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy, jako Handlowy, w Sosnowcu wyrokiem zaocznym z dnia 1 września 1931 postanowił: ogłosić upadłość firmie Księgarnia M. Bartnik w Będzinie, ul. Sączewskiego L. 25 w osobie jej właściciela Michaliny Bartnik, oznaczając tymczasowo termin otwarcia upadłości na dzień 26 marca 1931 roku, mianując Sędzią - Komisarzem masy upadłości Sędziego Handlowego Jakóba Potoka, kuratorem zaś adwokata Tadeusza Kuchtę z Sosnowca.

Wobec powyższegoo wszyscy wierzyciele upadłej, a także jej dłużnicy obowiązani są bezzwłocznie donieść Kuratorowi masy upadłości lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Sosnowcu o wszelkich należnościach, przypadających im od upadłej, choćby terminy płatności jeszcze nie nastąpiły, a także o wszelkich majątkach, funduszach i sumach, należnych od nich upadłej lub znajdujących się w ich posiadaniu.

Zarazem oznajmia się, że Sędzia Komisarz wyznaczył termin zebrania wierzycieli dla wysłuchania sprawozdania kuratora, oraz dla dokonania wyboru Syndyka Tymczasowego **na dzień 14 września 1931 roku o godz. 11** w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Kurator Masy Upadłości
Adwokat TEADEUSZ KUCHTA
Sosnowiec, ul. Teatralna L. 1.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel 4 94.